GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 121. W Sobotę dnia 28. Maja. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Maja.

N. Pan wybór byłego Radzcy Ziemstwa Dr. Kraszewskiego w Tarkowie na Dyrektora Ziemstwa obwodu Bydgoskiego na 6 lat od Bożego Narodzenia r. 1841. aż do Bożego Narodzenia r. 1847. potwierdzić raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 17. Maja.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dn. 17. m. b. przy obradach nad budżetem dla Ministra wyznań wspomniał Pan Marchall o ostatniéj bulli papiezkiéj przeciw Hiszpanii i o przemowie Arcybiskupa paryzkiego w dniu imienin Króla. »Wydana w Rzymie bulla przeciw postanowieniom rządu hiszpańskiego, jest też naganą wyroków i zasad naszéj rewolucyi z roku 1793. Aby bullę tę w wykonanie wprowadzić, Biskupi francuzcy przekroczyli prawo cywilne, będące Kartą duchowieństwa, chociaż ono jarzmo to niechętnie dźwiga. Prawo wyraża: »Żadna bulla, żadne breve i t. d., wydane przez dwór Rzymski, bez upoważnienia rządu ani przyjmowane, ani ogłaszane być nie powinny.« Zakaz ten więc dość wyraźny, jakim być powinien naprzeciw obcéj potędze, wykonywającéj władzę duchowną. — Jeszcze o innéj sprawie wspomnieć tu muszę: Arcybiskup paryzki miał mowę do Króla. Miane przy podobnych sposobnościach przez naczelników administracyi przemowy noszą na sobie piętno polityczne, dla tego je poprzednio udzielają.« — Głosy w środku: »Nie wszystkie!« — P. Marchall: »Jeżeli nie wszystkie, to słusznie powiedzieć można, że wpływowi osobistego rządu ulegamy. Odpowiedzi Króla na takowe mowy pochodzą od Ministrów, dla tego i dla polityczněj ich cechy w Monitorze umieszczane bywają. Mowa Arcybiskupa nie była przedmiotem poprzedniego udzielenia, Ministeryum nie dopuściło jéj do kolumn urzędowych dziennika swego; wszakże ogłoszono ją gdzieindziéj, zaś odpowiedzi Króla nie podano do publicznéj wiadomości, owszém zezwolono na to, żeby ją sobie każdy podług upodobania wymyślał. Więc Ministeryum Korony w tym razie nie zasłoniło; mowa Pralata obnażyła rząd nasz osobisty. Ubolewamy nad tém tém bardziéj, ile że Arcybiskup paryzki gadał o rzeczach, dotyczących się najważniejszych przedmiotów administracyi, swo-

body umysłowéi, wolności sumnienia, wychowania młodzieży! Mógłbym jeszcze wnieść rzecz o rozwi aniu się kongregacyj religijnych, ale czas posiedzenia już prawie przeminął, proszę więc Ministra, żeby pod względem bulli z dn. 22. Lutego i mowy Arcybiskupa zdanie swe wynurzył.

Izba Deputowanych. Posiedzenie d. 18. Maja. W czasie toczących się dzisiaj dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa spraw duchownych, najpierw Pan Carné głos zabrał:

Mówca zwrócił się do wczorajszéj mowy Pana Marchalla, który, rzekł, wynurzył przekonanie, iż duchowieństwo we Francyi ubiega się nanowo za bardzo politowania godnemi roszczeniami, któreby w innym czasie konstytucyjną monarchią i nawet samę religią na szwank naraziły. Gdyby to, dość upowszechnione zaprawdę zdanie, słuszne było, za wielkie poczytaćby je należało nieszczęście. Dla poparcia twierdzenia swego przytoczył Pan Marchall dwa wypadki, których wyjaśnienia od rządu żąda. Pierwszy z nich doty czy się ogłoszenia bulli papiezkiéj o sprawach kościelnych w Hiszpanii, bez poprzedniego zezwolenia z strony rządu. Lecz on (mówca) jest tego zdania, iż bulla ta nie potrzebuje potwierdzenia rządowego, ponieważ się tylko wewnętrznego urządzenia kościoła dotyczy, i raczéj na nazwisko listu pasterskiego, nie zaś bulli, zasługuje. Drugi, przez Pana Marchalla przywiedziony wypadek, stanowi mowa Arcybiskupa paryskiego, miana do Króla w dniu imienin. Jakkolwiek wysoce Prałata tego poważa, wyznać przecie z żalem musi, że tenże swoje polityczne życzenia nie przed odpowiedzialną wynurzył władzą. Winien jednak dodać, że zwyczaj w tym względzie nie jest dostatecznie ustalony, i że nawet w imieniu Izby niekiedy od niego odstąpiono. Co się zaś treści mowy Arcybiskupa dotyczy, oświadcza bez ogródki, że gdyby obydwa, wynurzone w niéj życzenia, z mównicy były obwieszczone, nie byłyby żadnéj reklamacyi za sobą pociągnęły. (Oklaski w środku.) Każdemu służy zawsze prawo domagania się spełnienia obietnic Karty i utrzymania praw istniejących. Pytanie o święceniu niedzieli, wzniecone przez Arcybiskupa, równo jest ważne dla całego towarzystwa chrześciańskiego; święcenie bowiem niedzieli upowszechniło się po wszystkie czasy po wszystkich krajach, dokąd się wyobrażenie o Bogu przedarło. Rząd nie powinién z siebie dawać przykładu gwałcenia niedzieli, inaczéj obudziłby przeciw sobie opinią publiczną nie tylko we Francyi, ale i w całéj Europie. (Szemranie po lewéj stronie. Oklaski w środku.) Mówca rzekł daléj, że ile razy w niedzielę z cudzoziemcami ulice paryskie przebiegał, zawsze takowi mocno byli zdziwieni widokiem, jaki się w dniu tym ich oczom przedstawiał. Zdawało mu się nawet, że nieobecność Boga pozbawia stolicę tę całego blasku. Jeżeli więc Xiążę kościoła życzenie takie objawił, miał całkiem słuszność po sobie, choć może niestósowny obrał do tego czas i niestósowne miejsce, i ma nadzieję, że rząd królewski się do tego przychyli. Daléj wynurzył Arcybiskup życzenie, aby nauka wolna była, życzenie to obejmuje Karta, i on sam przy piérwszéj sposobności wniesie o ścisłe spełnienie danéj w téj mierze obietnicy. Polemika o tym przedmiocie w dziennikach religijnych rozpoczęta, dała powód do niektórych obłąkań, nad któremi ubolewa, i w ogólności duchowieństwo do polityki dziennéj mieszać się nie powinno, bo zwyczajne w takim razie namiętności nie dadzą się z charakterem duchownych osób pogodzić. Pan Dupin: Nie ma najmniejszego powodu do unikania pytań, w związku z stanem duchownym zostających lecz tylko umiarkowania w takim razie przestrzegać należy. Zgadzam się na to, że niesłusznie z tych stron duchowieństwo francuzkie oskarżano, bo to w każdym względzie na szacunek sobie zasługuje. Lecz zarazem szczerość nakazuje mi wyznać, że i religia ma swoje przesady, mogące się stać niebezpiecznemi. Co do powyższych punktów sądzę, że bulli papieskiéj o modłach przeciw obecnemu porządkowi rzeczy w Hiszpanii bez zezwolenia rządu ogłaszać nie należało; religia bowiem w tén sposób do spraw publicznych mieszać się nie powinna. Domaganie się wolności naukowéj jest stósowne; ale wszystkie nasze wolności nie powinny pewnych przekraczać granic. Nieograniczona wolność naukowa dozwoloną być nie może, choć jéj się duchowieństwo domaga, sądząc, że się to na Karcie zasedza. Biada krajowi, gdzie taka wolność panuje!

Minister Sprawiedliwości: Zwracając się do uczynionych rządowi zarzutów, muszę najpiérw wyznać, że Pan Dupin zapewne listu apostolskiego nieczytał, bo to w nim upatruje, czego tam znaleść nie można. Papież ubolewa w nim tylko nad krzewiącém się w Hiszpanii odszczepieństwém i wzywa wszystkich Prałatów chrześciańskich do odprawiania w tym celu publicznych modłów. O bulli zatém mowa tu być nie może, ale je-

dynie o liście, który na ogłoszenie pozwolenia rządu nie potrzebuje. — Co zaś do mowy Arcybiskupa z dn. 1. Maja przyznać muszę, iż Ministrowie za to odpowiedzialnymi być nie mogą, gdy mów takowych nikt poprzednio nie udziela. — Pan O. Barrot: Ale to powinno było nastąpić! Pan Taschereau: Właśnie to było niezgodne z Konstytucyą. Minister Sprawiedliwości: Nie moi Panowie, owe mowy nie muszą być poprzednio udzielane. Wzajemna wymiana uczuć między monarchą, a różnemi Korporacyami ma także swoję dobrą stronę. Co się zaś zdania mego o przyzwoitości owéj mowy, czasu i miejsca dotyczy, sądzę, że Izba pojmie powody wstrzymujące mię od objawienia tegoż. Piérwsze wynurzone tam życzenie miało na celu, aby rząd robocie niedzielnéj zapobiegł. Kogóż życzenie takie duchowieństwa może zadziwiać? Ma ono prawo i słuszność po sobie, tak jak rządowi służy prawo rozważania, o ile życzeniu takowemu zadosyć uczynić wypada. Pozostawmy więc każdego przy swojém i naturalnego i prawnego życzenia nie nazywajmy nietolerancyą. Wolność naukową przyobiecano w Karcie, azatém podobnież naturalną jest rzeczą, że i duchowieństwo objawia swoje życzenia, pod względem sposobu, w jaki owa wolność uorganizowana być powinna. Wszystkim wolno wnosić o spełnienie owéj obietnicy Karty; ale rządowi służy znowu prawo zgłębienia reklamacyi duchowieństwa i ocenienia, jak daleko takowe posunąć się może. Minister oświecenia publicznego i ja, gotowi jesteśmy roztrząsać troskliwie zażalenia, jakie nam w przyzwoitéj formie przełożone zostaną; ale zgadzamy się także w oświadczeniu, że się nigdy na uniwersytet, ten niewygasły pomnik za czasów cesarza założony, nie targniemy. (Oklaski.) Niepodobną przeto jest rzeczą, ażeby w mowie Arcybiskupa istotnie upatrywano niebezpieczeństwo, o którém tyle rozprawiano, i przekonany jestem, że wszyscy członkowie téj Izby podzielają moje zdanie, że owéj mowie przyznano ważność, na jaką nigdy nie zasłużyła. (Poruszenie na lewéj stronie.)

Następnie zakończono ogólne obrady nad budżetem Ministerstwa spraw duchownych i Izba do obrad nad pojedyńczemi artykułami przystąpiła. Mimo żywéj opozycyi P. Isamberta zezwolono także między innemi na podwyższenie pensyi Arcybiskupa paryskiego z 25,000 fr. na 40,000 fr. Z drugiéj strony zezwoliła Izba na wniosek Pana F. Delesserta na powiększenie o 160,000 fr. budżetu dla duchowieństwa protestanckiego. Przy końcu posiedzenia przyjęto już wystkie rozdziały wspomnionego budżetu, i jutro rozpoczną się obrady nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych.

Z dnia 19. Maja.

Hr. Jelski, niegdyś Szef domu handlowego F. Jelski i spółka, Hrabiego Lehon, byłego Posła belgijskiego w Paryżu, przed tutejszy Trybunał handlowy zapozwał. Oskarzenie polega na następujących powodach: W roku 1834. dom handlowy Jelski z Hr Lehon się połączył, aby w papierach hiszpańskich spekulować. Uczynione w téj mierze na rozmaitych giełdach operacye przyniosły czystego zysku 366,000 frank., z któréjto summy część czwartą otrzymał Hr. Lehon. W Wrześniu i Paźdz. r z. na tychże samych giełdach w podobne się zapuszczono spekulacye, ale stracono przytém 1,209,043 fr., z któréjto summy Hrab. Lehon czwartą część płacić miał. Ten zaś wziąwszy czwartą część zysku, wzbrania się uczestniczyć w stracie, a tak za dwa tygodnie proces toczyć się zacznie.

Piszą z Brest z d. 16. m. b.: „Bryg »le Huzard«, odpłynąwszy dn. 29. Marca z Port au Prince, ważne wiadomości z Hayti przywozi. W chwili odejścia tego okrętu panowało w Port au Prince największe wzburzenie; lud okropnie odgrażając oblegał pałac Prezydenta i 20,000 wojska wystąpić musiało, aby buntowników na wodzy trzymać. Obawiano się krwi rozlewu. Izby podsycają nienawiść ludu przeciw naczelnikowi rządu; mówiono więc o tém, że zostaną rozwiązane, chociaż środek ten ze strony Prezydenta Boyer byłby ostatecznością, i ulegnie on niemylnie, jeżeli wojsko w wierności się zachwieje.“

Z dnia 20. Maja.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych rozpoczęły się obrady nad budżetem Ministeryum spraw zagranicznych *), które dzisiaj daléj się toczyły. W skutek tych dyskussyi pogłoski obiegające na giełdzie pod względem bliskiéj zmiany ministeryalnéj zaczynają większéj nabierać wiarogodności. Stanowczy wstręt ku podpisaniu traktatu przeglądania, objawiający się ciągle w obydwóch Izbach, zdaniem powszechności, Pana Guizot do cofnięcia się przymusi. Z drugiéj strony uważano, że Hr. Molé i P. Thiers prawie codzień w pawilionie Marsan z Xięciem Orleańskim rozmowy miewają.

Zamek Malmaison, niegdyś rezydencya Cesarzowéj Józefiny, Hiszpan jeden, Sanchez, kupnem nabył. Powiadają, że kupno to na

*) Redakcya Gazety Poznańskiéj obrady te, przynajmniéj główne ustępy, w następującym numerze umieści.

rachunek owdowiałéj Królowéj Krystyny Hiszpańskiéj nastąpiło, która tam na przyszłe lato osieść zamyśla.

W giełdzie dzisiejszéj głoszono, że Marszałek Soult niezwłocznie po ukończeniu wyborów do dymissyi podać się postanowił.

(*Z Gaz. Niemieck.*) — Najstarszy i jeden z najsławniejszych Generałów armii polskiéj, Generał-Porucznik Kniaziewicz, d. 9. m. b. tu życie zakończył. Jako dowódzca legii polskiéj miał on udział w wyprawach wojennych republikańskiego wojska francuzkiego nad Renem i we Włoszech, a w r. 1798. wysłał go Generał Championet z zdobytemi w tym roku w Neapolu chorągwiami do Paryża. W wyprawach za Cesarstwa dowodził dywizyą francuzką i przez Napoleona komendantem legii honorowéj mianowany został. Nazwisko jego jaśnieje na słupie tryumfalnym, wystawionym w Paryżu na cześć armii francuzkiéj.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Maja.

Dwa artykuły, które równocześnie dzisiaj w Morning-Post, głównym organie arystokracyi konserwatywnéj, i w Morning-Chronicle, głównym organie oppozycyi Whigowskiéj, wyszły i które wspominają o poróżnieniu powstałém w wielkiém konserwatywném stronnictwie, w Cityi niepomyślne sprawiły wrażenie. Wnioskują stąd, że się silnéj oppozycyi przeciw wniesionym cłom od niektórych towarów spodziewać można, wyglądają więc nie bez obawy obrad najbliższéj sessyi. Głoszą, że 70 Torysowskich członków w Parlamencie się połączyło, aby popierać wniosek, który P. Miles dzisiaj wieczorem w Izbie niższéj przeciw redukcyi cła od bydła na rzeź, uczyni.

Dzisiaj pod przewodnictwem Lord-Majora odbyło się na Mansion-House zgromadzenie kupców i bankierów, aby się naradzać nad środkami by otworzonéj na korzyść pogorzelców Hamburgskich, subskrypcyi dać jaknajwiększą rozciągłość. Podpisy dzisiaj popołudniu wynosiły 22,900 funt. szt. — Kuryer głosi, że Władze Hamburga Panu Lindley, inżynierowi angielskiemu, plany dla odbudowania zgorzałéj części miasta ułożyć i podać zleciły. P. Lindley więc zaproponowany, przez Sir Christophes Wren po wielkim pożarze Londyńskim plan celem odbudowania Londynu, ztąd zapisać sobie kazał.

Na Nowéj Zelandyi missyonarz katolicki P. Pierre Chanel, w najokropniejszy sposób na śmierć zamęczony został, gdy mu się udało syna jednego z naczelników do wiary katolickiéj nawrócić.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 11. Maja.

(*Gaz. Powsz.*) — Poseł francuzki Xiążę Montebello, dzisiaj na pokładzie „Ercolano", nowym do Marsylii idącym parostatkiem, ztąd odjechał. Uzbrajania okrętów wojennych zaprzestano. Spór z Holandyą poczytują za załatwiony.

Z Rzymu, dnia 14. Maja.

Stósownie do wydrukowanego w Diario di Roma wykazu, w całéj Monarchii Austryackiéj jest obecnie 766 klasztorów męzkich, należących do 27 rozmaitych zakonów z 10,354 zakonników; a 157 klasztorów panieńskich, należących do 29 różnych zakonów z 3661 zakonnic.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Związki handlowe na kanale bydgoskim w r. 1841. nierównie mniéj były ożywione, jak w latach poprzedzających. Bo w tym roku przebyło kanał 1280 statków, więc o 371 mniej, aniżeli roku 1840. Równie niepomyślny wypadek pod względem spławiania drzewa spostrzegamy; stąd też poszło, że dochód z kanału w porównaniu z. r. 1840. był o 2,250 Tal. mniejszy.— Na wzmiankę zasługuje wielki targ na bydło, który dnia 25. Kwietnia i następn. w Gnieźnie się oddył. Dostawiono na sprzedaż 6000 koni krajowych, 150 koni z Król. Polskiego, 1190 sztuk rogacizny i 850 świń; ale mało stósunkowo zbyto, a ceny na konie były bardzo wysokie. Sprzedawano konie po 30—300 Tal., bydło po 10 —45 Tal., a świnie po 2—25 Tal.

— — »Orędownika Naukowego« wyszedł № 21. i zawiera: Bunt w Konstantynopolu przeciw Osmanowi, spisany przez P. Szuliszewskiego. — O Purystach i Nowatorach językowych przez Stef. Witwickiego. — Objażdżka literacka. — Pan J. J. donosi z Krakowa. — O Naukowéj pomocy.

Z Berlina, dnia 22. Maja. — Ministeryum oświecenia udzieliło Dr. Szumacherowi pozwolenie założenia tu wyższéj katolickiéj szkoły panieńskiéj, jakiéj dotychczas w stolicy naszéj nie było. Połączona z nią będzie pensya, mająca zostawać pod dozorem Proboszcza tutejszego X. Brinckmann.

(*Nadesłano.*)

Z Poznania. — Podług nadeszłych z Paryża wiadomości, rozstał się z tym światem w dniu 9. m. b. z powszechnym żalem Generał Dywizyi wojsk Polskich Kniaziewicz, doszedłszy lat 80 życia. Był to mąż rzadkich przymiotów serca, równie pełen cnót obywatelskich, jak pełen zasług i sławy, które sobie

zjednał na obcéj i na ojczystéj ziemi, w sprawie, która zawsze mu była najświętszą.

Wszyscy w Paryżu przytomni rodacy, w liczbie przeszło 600, wielu Generałów francuzkich, przyjeciele zmarłego i mnóstwo ludu, towarzyszyło zwłokom znakomitego męża, aż do miejsca wiecznego spoczynku.

Pogrzeb był skromny, boć nie potrzebował taki mąż przepychu w obchodzie. Stał on na szczycie chwały, który jest wyższym nad wszelkie oznaki znikome.

Marszałek Soult Minister wojny, rozkazał jednak, aby w uczczeniu znakomitych zasług Kniaziewicza, pochowano go jako Generała Dywizyi przy assystencyi wojska, i tak piechota assystowała mu aż do rogatki, a pluton kawaleryi aż do St. Denis, gdzie pluton ułanów go odebrał, i do Montmorency odprowadził.

Gwardya z Montmorency wyszła o pół mili przed miasto z Władzami tamecznemi i Xiężmi gdzie przy muzyce żałobnéj ciało Kniaziewicza pozostało, które następnie tam obok zwłok jego przyjaciela i towarzysza broni Niemcewicza złożone zostało.

Całun nieśli Generałowie Dywizyi: francuzki Pelletier i Polscy: Dembiński, Gawroński i Skarzyński w mundurach Generalskich, orszak zaś pogrzebowy postępował głównemi ulicami Paryża, a w szczególności przez Plac Vandôme, mimo ambassad rozmaitych narodów, jakby ludy przez swych reprezentantów świadkami być miały, jaka cześć oddaje się na obcéj nawet ziemi prawdziwéj cnocie i zasługom. —

Cześć i uwielbienie prawéj zasłudze!
(Nadesłano.)

Duch religijny, który się w piątym dziesiątku naszego stulecia tem dzielniej objawia, im wyżéj duch obojętności i moralnego zepsucia głowę swą podnosi, nowém życiem religijnem zdaje się napełniać mieszkańców starodawnéj Lecha stolicy. Publiczna processya Bożego Ciała, w tutejszym metropolitalnym Kościele od lat dziesięciu zaniedbana, dziś na nowo wprowadzona z wielką uroczystością odbyła się na Tomie, przy któréj Biskup celebrował a Proboszcz Metr. Ewangelią śpiewał. Lud licznie zgromadzony, z tém większem nabożeństwem i skromnością assystował temu wspaniałemu obrzędowi, im cięźéj i dłużéj ubolewać musiał nad jego zaniedbaniem i niejako ubocznem przezto potępianiem chwalebnych zwyczajów bogobojnych przodków i szanownych ustaw Kościoła, które same uświęciły wieki.

Cześć tutejszéj Kapitule Metropolitalnéj, która tak zaszczytnie odznacza się gorliwością o utrzymanie drogiego nam w każdy mwzględzie, po ojcach naszych dziedzictwa! Nie pierwsze to dzieło, tak chlubnéj troskliwości. Już to po raz trzeci w bieżącym roku, ten świetny Senat Kościoła, sprawił dla publiczności prawdziwą religijną pociechę, a dla siebie zjednał u niéj zupełne zadowolenie i prawo do wdzięczności.

W Wielki Czwartek roku bieżącego, w ten dzień poświęcony najznakomitszym wspomnieniom tajemnic wiary Chrześciańskiéj, pierwszy raz odbyła się z wielkiem upodobaniem i rozczuleniem wszystkich przytomnych Ceremonia umywania nóg, którą JW. Sufragan Brodziszewski odprawił, klęczący nietylko umywając ale i całując nogi każdego z dwunastu Kanoników i Kapłanów do téj Ceremonii wybranych.

Nadto, przed kilku tygodniami przedsięwziął tenże świetny senat pilne starania, aby szanowne prochy wiekopomnéj Dąbrowki, pierwszéj w narodzie naszym Chrześciańskiéj Xiężniczki, od zupełnego zniszczenia uratował i jéj grobowiec, okazalszym niż dotąd naznaczywszy pomnikiem, do przyszłych pokoleń podał pamięci. JW. Prałat Przyłuski największy przyjaciel i opiekun tych narodowych relikwii, pierwszy w tym chlubnym czynie ma udział; a jako mąż uczony, dokładny znawca i niezmordowany badacz starożytności religijnych, nie zaprzestaje na tem! Wolny od wszelkich publicznych zatrudnień i urzędowań, poświęca się cały wydobywaniu ukrytych w Archiwum Kapitulnem historycznych starożytności, które dla zbogacenia kościelnych i narodowych dziejów, podobno wkrótce drukiem ogłosić zamyśla.

Tak chlubne dzieła Kapituły Metropolitalnéj, naprawiły już tę niekorzystną opinią, jaką publiczność powzięła przed kilku laty, z przyczyny zniesienia starych wspaniałych kolumn Ołtarz Wojciecha św. otaczających, a postawienia na ich miejscu małych, czarnych, kuso ubranych, równie do ozdoby teatru jak ogrodu zdatnych figurek, które ani z historyą życia ś. Wojciecha ani z Tajemnicami kościoła katolickiego, żadnego nie mają związku, i zapewne tylko przez Technika nieznającego i nie umiejącego lepiéj ducha religijnego wydać, narzucone były.

Jeżeli Kapituła na téj zaczętéj nie ustanie drodze; jeżeli urzeczywistni to oczém się pogłoski rozchodzą, że ma zamiar zniesione wspaniałe kolumny przywrócić, lub też w ich miejsce inne stósowniejsze postawić, uwije

przez to niezwiędłą koroną, która jéj dzieła i sławne Imię, najpiękniej wieńczyć będzie.

Pisano w Gnieźnie, d. 26. Maja 1842.

K. N.

Nowe odkrycia w Posilipo. — Diario di Roma z dnia 5. b. m. ogłasza list neapolitańskiego nadinżéniera Bersani, do znanego archeologa i papiezkiego komisarza starożytności w Rzymie, kawalera Visconti, z Neapolu 12. Marca pisany, z którego wyczytujemy: »Kopanie odbywa się teraz na najdalszym pagórku Posilipu, który jak wiadomo, dla antykwarza, historyka i poety, równie ważne zamyka zabytki i wspomnienia. Przechadzając się po pustéj teraz okolicy Posilipu, ku wschodowi i Niside, postrzegłem raz przypadkiem wystający z ziemi kawał kanelowanego słupa. Ten widok połączony z dawnemi archeologicznemi i historycznemi uwagami nad naturą téj okolicy, zabytkami starożytności, i że tak powiem siecią murów okrytéj, naprowadziły mnie na przekonanie, że tu kopiąc, możnaby natrafić na ciekawe dzieła sztuki. Przedsięwzięte według zrobionego zaraz przezemnie rysunku kopanie, wydało owoce godne zająć uwagę każdego miłośnika sztuki, a szczególnie Rzymianina, gdy ta okolica należała niegdyś do Lukulla (Plutarch zwie go: *Xerxes togatus*), jak nas przekonywa przyległa grota, za spaniałą pomocą JKMści Obojéj Sycylii świeżo odkryta. Późniéj była własnością Vedia Polliona. Sąsiedztwo miejsca zwanego Gajola dowodzi, że tu stać musiała najpyszniejsza z wilów, przez zdobywców świata wzniesionych. Spaniały teatr, o połowę większy jak w Pompei, naprzeciw tego Odeon, jakiemu tylko w Katanii równe znaleść było można — cząstki przysionka z kolumnami na brzegu morza, które każą się domyślać daléj, jeszcze nie odkopanéj budowli — sala, która była *triclinium* albo kościołem, nakoniec wodociąg podziemy, świadczący o dawnéj wielkości Rzymian — oto jest, cośmy dotąd odkryli. Jeźli te odkrycia monumentalne są nową ozdobą dawnego miasta Gracyj, niemniéj wartości mają także znajdowane codzień przy kopaniu marmury, a między temi posąg w połowie wielkości człowieka, bez głowy i rąk, w dniu 18. Stycznia wykopany. Na pierwsze wejrzenie trzeba go uznać za dzieło jednego z najpierwszych rzeźbiarzy greckich, a jeźli go porównamy ze znajdującą się teraz w Londynie płaskorzeźbą z Partenonu, nie będzie za śmiałem twierdzenie, że to jest dzieło Fidyasza — tak podobny jest układ fałdów, i tak szczytna cała robota. Niemniéj pocieszającą jest uwaga, z jaką gorliwością temi odkryciami nowemi, zajmują się uczeni mężowie u stéru rządu będący, którzy wraz z monarchami swoimi przypominają nad Tybrem piękne czasy Leona X., a nad Sebetem Karola III.«

Francyja liczy obecnie 306 Parów, z których 112 przed rewolucyą lipcową mianowano. Jest tam w ogóle 99 Generałów czyli wyższych oficerów wojska lądowego i marynarki, 36 sędziów, 25 dyplomatów, 20 członków instytutu i 24 byłych lub dotychczas w służbie będących Prefektów. Inni są właścicielami dóbr lub członkami rady Departamentów i płacą rocznie 3,000 franków podatku.

Członkowie akademii francuzkéj. — Jakkolwiek wielu najznakomitszych mężów Francyi było członkami akademii francuzkiéj, o którą to godność wszyscy uczyni francuzcy ubiegają się; wszelako wielu jest również sławnych mężów, którzy członkami jéj nie byli, do tych należą: Descartes, Scarron, Pascal, Molière, Kardynał w Retz Larochefaucault, Bourdaloue, Bayle, Mallebranche, Hamilton, Rollin, J. B. Rousseau, Le Sage, d'Ayuesseau, Saint Simon, Latouche, L. Racine, La Grange, Prevost, Malfilatre, Helvetius, Biron, J. J. Rousseau, Dorat, Mably, Diderot, Bertin, Raynal, Beaumarchais, Rivarol, Desforges, Tronchet, Servan, Berryer i Beranger.

Szczególniejszy sposób pobiérania podatku. — Król w Kongo umié osobliwszym sposobem pobiérać podatek. Z rana, gdy się mocny wiatr zerwie, wychodzi z domu, zasunąwszy lekko na ucho czapkę. Jeżeli ją wiatr zrzuci z głowy, tedy za karę wkłada podatek na tych z swoich poddanych, którzy po téj stronie mieszkają, z któréj wiatr wieje.

Napoleon jechał raz w powozie z lady N**, i miał ten przypadek, że się omal z mostu w głęboki rów nie wywrócił. Uszedłszy szczęśliwie téj przygody, rzekł żartem do przelęknionéj damy: »Otóż widzisz Pani, omal żeś razem ze mną nie umarła« — »O *Sire*«, odrzekła dama, »powiedz raczéj, żem omal nieśmiertelną nie została.«

Zemsta artysty. — Huerta, Hiszpan, który graniem swém na gitarze zjednał sobie rozgłośną sławę, przyjechał w r. 1829. do Paryża. Pan *** były podówczas Minister, zaprosił liczne towarzystwo do siebie na wieczerzę, i oznajmił na biletach, że Huerta u niego grać będzie. Minister ten zaprosił także i artystę, który przybyć nie omieszkał, ale wiedząc, że go tylko dla popisu zaproszono, oświadczył, że nie jest w humorze i nieusposobiony do grania. Wszelkie prośby były nadaremne, a zawiedziony w swéj nadziei gospodarz, nie-

mogąc przełamać uporu artysty, kazał nareszcie dać wieczerzę. Lecz cóż się dzieje. W chwili gdy zastawiono potrawy, a goście siedli do stołu, powstaje Huerta, bierze gitarę, gra jednę drugą, trzecią sztukę, a zapał jego wzmaga się coraz bardziéj, chociaż goście zaczynają być niespokojni, gdyż przed oczyma ich potrawy na stole stygną. Huerta jednak grać nie przestaje, już dwie godzin trzyma gości w ciągłém natężeniu i wzbudza powszechnie zadziwienie, aż nareszcie gospodarz korzystając z przestanku, daje znak do powszechnych oklasków. Huerta do łez wzruszony, przestaje grać, goście zabierają się do wieczerzy, ale nie w smak im potrawy, bo już ostygły!

Za rzeczy-pospolitéj francuzkiéj, postanowiono odmienić także karty do grania. Mówiono, że republikanin nawet w grze nie powinien używać wyrazów, któreby nierówność przypominały. Z tego powodu pewien fabrykant karty do grania nazwał kartami rewolucyjnemi. Królów zastąpiły geniusze; był więc *coeur*, czyli geniusz wojny — *trefle*, czyli geniusz pokoju — *pique*, czyli geniusz kunsztu — *carreau*, czyli jenijusz handlu. Miejsce dam zajęła wolność; i tak była *coeur*, czyli wolność religii i t. d. Zamiast pamfilów obrano równość, a zamiast tuza ustawę, np. ustawę *coeur* i t. d. Odmiana ta sprawiła, że się musiano uczyć grać na nowo; wyobrazić sobie można, jak śmiesznie brzmiało, gdy mówiono: »Wygrałem ustawę *pique*, zabiłem jenijusza pokoju.«

Testament. — Przed sąd assysów wytoczono témi czasy dosyć ważny niemniéj komiczny wypadek kryminalny. Niedaleko Nowego Breysachu mieszkał pewien majętny, bezdzietny Izraelita, kupiectwem się zajmujący. Podeszły człowiek ten zachorował, a jeden z krewnych jego nazwiskiem Lewko, mieszkający z nim w jednym domu, nalegał nań, aby na korzyść jego testament zrobił. Lecz nie przyszło do tego, ponieważ już sama myśl zrobienia testamentu za nadto przypominała Szmulowi podróż na łono Abrahama, a do téj podróży P. Szmul niewielką miał ochotę. Nareszcie po długich narzekaniach dał się namówić, a Lewko za przyzwoleniem jego pobieżał co tchu zamówić notaryusza; lecz gdy w kilka godzin wrócił, zastał Szmula konającego. Lewko tym wypadkiem przestraszony bieży do sąsiada, ślusarza i wzywa go na świadka; ten przychodzi, ale widzi, że Szmul już świadków nie potrzebny. Lewko z rozpaczy, śpiewa żałość na wszystkie tony; że utracił znaczną puściznę, zachodzi w głowę i przemyśla jakimby sposobem Szmulowi jeszcze choć na pół godziny przywrócić życie, lecz mu na koncepcie zbywa. »Sąsiedzie«, odezwie się ślusarz, »żal mi cię z duszy; — jednakże jeżeli mi dasz dobre poręczkawiczne, dam ci dobrą radę.« — Lewko odżył i przystaje na wszystko. Biorą obadwa jeszcze ciepłego Szmula z łóżka i zanoszą go do izby na piérwsze piętro, a ślusarz kładzie się w łóżko na miejsce Szmula. Wkrótce potém wchodzi do pokoju notaryusz z świadkami. »Panie Szmul; czy chcesz robić testament?« zapyta notaryusz. Ślusarz nakryty po szyję pierzyną, skinął głową w znak potwierdzenia. »Panie Lewko, jeżeli należysz do tego testamentu, więc oddal się z pokoju.« — Lewko spojrzawszy trwożliwie na żałośnie stękającego ślusarza, wychodzi z pokoju. — Notaryusz pyta znowu: »Panie Szmul, powiédz, jaka jest twoja ostatnia wola?« — Ślusarz stękając przerwanym głosem, bąka jedno słowo po drugim: »Lewko jest drab wielki, oszukał mnie, lecz sąsiad mój ślusarz, o, to jest zacny człowiek, ou mi wiele dobrego wyświadczył, temu zapisuję wszystko co mam.« — Notaryusz pisze ostateczne to rozporządzenie do protokułu i czyta umierającemu, który coraz bardziéj słabiejąc potakuje głową swoją ostateczną wolę. Notaryusz wychodzi z pokoju konającego Żyda. Ale któż zdoła opisać przestrach i minę Lewka, gdy testament rozpieczętowano! Przyszedłszy do siebie, wyjawił cały wypadek, a sąd stara się teraz spólnika jego przywieść do zeznania.

PUBLICZNE WEZWANIE.

W księdze hypoteczněj kamienicy tu przy starym rynku pod Nrem 77. położonéj, zapisana jest w dziale III. Nrze 2. na mocy rozporządzenia sądowego z d. 16. Stycznia 1799. r. na części do Józefa Pawłowskiego należącéj, kaucya na 2000 Tal. 6 sgr. 3 fen., którą tenże Józef Pawłowski, jako były współwłaściciel kamienicy rzeczonéj, na rzecz wierzycieli i spadkobierców zmarłego kupca Holke, końcem zabezpieczenia ich pretensyi do pozostałości wspomnionego Holke tak co do kapitału jako i prowizyi, jako téż i na to, że względem takowych w przeciągu trzech lat zaspokojonymi zostaną, za Simona kupca tutejszego, który towary do pozostałości kupca Holke należące przejął, w skutek sporządzonego pod dn. 11. Czerwca 1798. r. sądownie instrumentu kaucyjnego wystawił i na zahipotekowanie zezwolił.

Na zahipotekowaną jak wyżéj kaucyą wykaz hipoteczny udzielonym nie został.

Teraźniejszy właściciel kamienicy rzeczonéj twierdzi, że wierzyciele i spadkobiercy kupca Holke zupełnie zaspokojonymi zostali, niemogąc zaś ich zezwolenia na wymazanie téjże

kaucyi przystawić, ani téż miejsca ich zamieszkania tak dalece podać, aby do wystawienia kwitu resp. zezwolenia na wymazanie kaucyi rzeczonéj wezwanymi być mogli, wniósł, aby publicznie zapozwanymi zostali. Wzywają się przeto niniejszém wszyscy, którzyby do kaucyi jak wyżéj zahipotekowanéj z jakiegokolwiek źródła pretensye mieć sądzili, mianowicie zaś wspomnieni wyżéj wierzyciele i spadkobiercy kupca Holke, ich sukcessorowie, cessyonaryusze, lub ci, którzy w ich prawa wstąpili, aby się z pretensyami swojemi w przeciągu trzech miesięcy, najpóźniéj zaś w terminie na

dzień 1. Lipca 1842.

wyznaczonym, przed Deputowanym Müllerem Assessorem Sądu Główno-Ziemiańskiego, w Izbie naszéj sądowéj o godzinie 10téj przed południem zgłosili; w razie bowiem przeciwnym, niezgłaszający się z swojemi pretensyami do kaucyi w mowie będącéj, zostaną ze wszystkiém wyłączeni, i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie; po zapadnięciu zaś wyroku prekluzyjnego i wymazanie z księgi hipotecznéj kaucyi rzeczonéj nastąpi. Tym, którzyby przez pełnomocników działać chcieli, przedstawiamy na takowych tutejszych Kommissarzy sprawiedliwości Ur. Brachvogla, Weimana, Douglasa i Gierscha.

Poznań, dnia 21. Lutego 1842.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Maja 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	4	$104\frac{7}{8}$	$104\frac{3}{8}$
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$102\frac{2}{3}$	$102\frac{1}{6}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$84\frac{3}{4}$	$84\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$106\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	127
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	114
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$106\frac{3}{8}$	$105\frac{3}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$86\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	5	—	$100\frac{3}{8}$
Kolei nadreńskiéj	5	$96\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$100\frac{7}{8}$	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$9\frac{7}{8}$	$9\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący płaci ubiegłą prowizyę po 4 od sta i prócz tego $\frac{1}{2}$ od sta za rok aż do 31. dnia Grudnia 1842.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 29. Maja 1842. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 20. do 26. Maja 1842. urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . .	X. Wik. Cerski.	— —	—	1	1	5	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Kan. Kiliński.	— —	4	1	—	—	—
W kościele S. Wojciecha .	— —	— —	—	1	1	2	1
Dnia 31. Maja	— —	X. Prob. Balcerowski					
W kościele Ś. Marcina . . .	- Prob. Kamieński.	w pols., X. Man. Celler [w niem. języku.	3	6	2	—	2
Dnia 30. Maja	— —	- Praeb. Grandke.					
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	— —	— —	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	— —	X. Pn. Wieruszewski.	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	Kler. Frasunkiewicz.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. Ś. Krzyża	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	3	3	1	5	2
W kośc. ewaniel. Ś. Piotra	Kandydat Erdmann.	— —	1	—	—	—	—
W kościele garnizonowym .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	2	—	2	2
		Ogółem . . .	11	14	5	14	8